**Nr. 5.** We Lwowie dnia 20. marca 1904. **Rocznik IX.**

# PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

**WARUNKI PRENUMERATY:**

W kraju i w całej monarchii:

rocznie 8 koron — półrocznie 4 kor. 20 h. — kwartalnie 2 kor. 40 h. — Poza granicami monarchii rocznie: 9 kor. — półrocznie 4 kor. 60 h., — kwartalnie 3 kor.

**Numer pojedynczy 40 h.**

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO" we Lwowie,

(gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.



## Szkoły przemysłowe w Austryi.

Szkolnictwo przemysłowe w Austryi rozwija się bezustannie, jużto zmieniając i udoskonalając formy nauczania i organizacyę zakładów, dla nauki przemysłowej przeznaczonych, jużto tworząc nowe szkoły albo zwijając takie, które straciły racyę bytu.

Przed sześciu laty podaliśmy szczegółowy przegląd szkół przemysłowych w Austryi za r. 1897 (*Przewodnik przemysłowy* z r. 1898) — dziś czynimy to samo, opierając się na preliminarzu państwa na rok 1904 i na dalszych datach, zebranych przez c. k. Centralną komisyę statystyczną za r. 1902.

Porównanie w najogólniejszych cyfrach przedstawia się jak następuje:

Zakładów centralnych, państwowych szkół przemysłowych, rzemieślniczych i zawodowych wszelkiej kategoryi, tak rządowych jak i subwencyonowanych, było przez siedmiu laty 194, obecnie jest ich 212; szkół przemysłowych uzupełniających liczono 708, a w r. 1902 już 897. Ogólny wydatek ze skarbu państwa wynosił przed sześciu laty 6,828.000 K. a w r. b. preliminowano go w wysokości 9,511.467 K.

Przypatrzmy się teraz szczegółowo obecnemu stanowi każdego działu szkolnictwa przemysłowego w Austryi:

*A.* **Zakłady centralne.** Należą tu zakłady, mające zadania ogólniejsze, przysposabiające nauczycieli i instruktorów, szkoły wyższe przy muzeach i stacyach doświadczalnych. Jest ich razem 9, a między nimi 8 przez rząd utrzymywanych, jeden zaś subwencyonowany. Należą tu:

1. Szkoła przemysłu artystycznego *(Kunstgewerbeschule)* we Wiedniu (216.954 K.)*).

2. Szkoła przemysłu artystycznego *(Kunstgewerbeschule)* w Pradze (152.876).

3. Muzeum technologiczno-przemysłowe *(Technologisches Gewerbemuseum)* we Wiedniu (290.200).

4. Zakład graficzny *(Graphische Lehr- u. Versuhsanstalt)* we Wiedniu (157.912).

5. Zakład dla przemysłu skórnego *(Lehr- u. Versuchsanstalt für Lederindustrie)* we Wiedniu (47.384).

6. Szkoła hafciarstwa artystycznego *(Kunststickerei-Schule)* we Wiedniu (37.880).

7. Centralny kurs koronkarstwa *(Zentral Spitzenkurs)* we Wiedniu (21.300).

8. Szkoła wzorowa dla koszykarstwa *(Musterwerkstätte für Korbflechterei u Musterweidenplantagen)* we Wiedniu (38.939).

9. Subwencyonowana szkoła i stacya doświadczalna dla piwowarstwa we Wiedniu (5.000).

Cały wydatek na utrzymanie powyższych zakładów, nie licząc wydatków nadzwyczajnych i nie uwzględniając preliminowanych w budżecie interkalaryów, wynosi 968.445 K.

---

*) Przy każdym zakładzie podajemy w nawiasie zwyczajny koszt *(ordinarium)* utrzymania zakładu z preliminarza państwowego na r. 1904.

*B.* **Państwowe szkoły przemysłowe.** Jest tych szkół obecnie 21, tj. o 5 więcej, niż w wykazie za rok 1897, a mianowicie w następujących miastach:

1. Wiedeń, I. Dzielnica, dla przemysłu budowlanego i maszynowego (239.078).
2. Wiedeń, X. Dzielnica, dla przemysłu maszynowego i elektrotechniki (92.476).
3. Salcburg, dla przemysłu budowlanego i artystycznego (97.776).
4. Grac, dla przemysłu budowlanego i artystycznego (188.440).
5. Tryest, dla przemysłu budowlanego, maszynowego i artystycznego (198.966).
6. Insbruk, dla przemysłu budowlanego i artystycznego (98.660).
7. Praga, dla przemysłu budowlanego, chemicznego i ektrotechniki (301.389).
8. Pardubice, dla przemysłu budowlanego i maszynowego (65.630).
9. Pilzno, szkoła z wykładem niemieckim dla przemysłu budowlanego i maszynowego (201.603).
10. Pilzno, szkoła czeska, dla przemysłu budowlanego i maszynowego (144.730).
11. Reichenberg, dla przemysłu budowlanego, maszynowego i chemicznego (259 285).
12. Smichów, dla przemysłu budowlanego i elektrotechniki (95.622).
13. Asch, (w Czechach) szkoła techniczno-komercyalna dla przemysłu włóknistego (45.555).
14. Berno, szkoła niemiecka, dla przemysłu budowlanego, mechanicznego i elektrotechniki (219.798).
15. Berno, szkoła czeska, dla przemysłu budowlanego i mechanicznego (190.588).
16. Berno, szkoła specyalna dla przemysłu tkackiego (136.253).
17. Hohenstadt (na Morawach) szkoła o mechaniczno-technicznym kierunku (55.019).
18. Bielsko, dla przemysłu mechanicznego, włóknistego i chemicznego (174.075).
19. Lwów, dla przemysłu budowlanego i artystycznego (145.031).
20. Kraków, dla przemysłu mechanicznego, chemicznego i artystycznego (183.739).
21. Czerniowce, dla przemysłu budowlanego i przedmiotów komercyalnych (101.780).

Wydatek państwa na zwyczajne utrzymanie powyższych szkół wynosi łącznie 3,232.493 K.

*C.* **Ogólne szkoły dla rysunków i modelowania.** Takich szkół rysunkowych, bez specyalnego celu, lub z zastósowaniem do pewnych zadań rysunku artystycznego jest 8, w tem 7 państwowych, jedna zaś subwencyonowana, a to w następujących miejscowościach:

1. Wiedeń I. Dzielnica (4600).
2. Wiedeń, III. „ (5820)
3. Wiedeń, IV. „ (4480).
4. Berno, (3060).
5. Arco, w Tyrolu, dla rysunku przemysłowego, stosowanego do stolarstwa i kamieniarstwa (10.528).
6. Cormons, na Pobrzeżu, dla takiegoż samego rysunku przemysłowego (5.700).
7. St. Ulrich, w Gröden w Tyrolu, rysunek i modelowanie z uwzględnieniem miejscowego przemysłu zabawkarskiego (12.590).
8. Subwencyonowana szkoła rysunków zawodowych w Ausee w Styryi (2.520).

Cały wydatek ze skarbu państwa na szkoły powyższej kategoryi wynosi rocznie 49.298 K.

*D.* **Szkoły rzemieślnicze,** *(Handwerkerschulen).* Liczba tych szkół jest już od szeregu lat ta sama, a mianowicie 11, między któremi 6 jest rządowych, a 5 tylko przez rząd subwencyonowanych. Rządowe szkoły są w miastach: 1. Linc w Górnej Austryi (46.900), 2. Klagenfurt (Celowiec) w Karyntyi (40.020), 3. Imst w Tyrolu (31.673), 4. Jaromierz w Czechach (44.800), 5. Kladno w Czechach (42.720), 6. Tetschen nad Elbą w Czechach (51.580). Subwencyonowane ze skarbu państwa szkoły rzemieślnicze znajdują się wszystkie w Czechach, a to w miastach: 7. Litomyśl (10.000), 8. Młody Bolesław (Jung Bunclau 10.000), 9. Kolin (10.000), 10. Wołyń (8.000), 11. Kutnahora (Kuttenberg 10.000 K).

Cały wydatek państwa na dział szkolnictwa przemysłowego powyższej kategoryi wynosi rocznie 257.693 K.

*E.* **Szkoły zawodowe** *(Fachschulen).* Szkoły tej kategoryi uporządkowane wedle zawodów, przedstawiają się jak następuje:

I. Szkoły dla nauki tkactwa. Jest ich ogółem 39, a to w następujących krajach i miastach.

1. We Wiedniu (41.652).

W Czechach: 2. Hohenelbe (22.980) 3. Humpolec (21.580), 4. Koeniginhof (21.400), 5. Landskron (20.812), 6. Lomnitz (18.644), 7. Nachod (31.810), 8. Neu-Bistritz (Nowa Bystrzyca 17.980) 9. Reichenau (Rychnów 20.787), 10. Reichenberg (46.990), 11. Rochlitz (Rokietnica 15.842), 12. Rumburg (25.122), 13. Schluckenau (31.930) 14. Schönlinde (18.780), 15. Starkenbach (Jilemnice 16.526), 16. Starkstadt (21.032), 17. Strakonitz (Strakońce 15.873), 18. Warnsdorf (33.537), 19. Wildenschwerdt (24.300).

W Morawie: 20. Frankstadt (16.724), 21. Märisch Schönberg (24.257), 22. Neutitschein (Nowy Iczyn 19.748), 23 Prosnitz (Prościejów 20.068), 24. Römerstadt (22.194), 25. Sternberg (25.415), 26. Zwittau (Świtawa 19.327).

Na Szląsku: 27. Benisch (12.799), 28. Freudenthal (25.982), 29. Jägerndorf (29.985).

Następnie subwencyonowane szkoły i wzorowe warsztaty naukowe w Galicyi: 30. Budzanów (400) Gliniany (2.400), 32. Gorlice (900), 33. Kor-

czyna (1.440), 34. Kossów (1.500), 35. Krosno (8 000), 36. Łańcut (1.500) 37. Rakszawa (6.000), 38. Rychwałd (1.000), 39. Wilamowice (1.000).

Na wszystkie powyższe szkoły wydaje państwo rocznie 708.216 K.

II. Szkoły koronkarskie, których jest razum 22, a to 11 rządowych i 11 subwencyonowanych w następujących miejscowościach:

W Krainie: 1. Idria (9.040).

Na Pobrzeżu: 2. Chiapovano (1.520), 3. Dol-Otlica (1.540), 4. Flitsch (1.520), 5. Isola (2.650).

W Tyrolu: 6. Cles (1.760), 7. Luserna (2.660) 8. Predazzo (4.180), 9. Proveis (2.840) 10 Tione (2.740) — szkoły rządowe; 11. Prettau (440) szkoła subwencyonowana.

W Czechach: 12. Gossengrün (7.180) szkoła dla koronek szytych, rządowa; dalej szkoły subwencyonowane: 13. Drossau (1.000), 14. Gottesgab (1.000), 15. Heinrichsgrün (1.100), 16. Hengstererben (500), 17. Neudorf (1.200), 18. Wamberg (1.400).

W Galicyi subwencyonowane: 19. Bobowa (900), 20. Kańczuga (1.300), 21. Jaworów (400), 22. Zakopane (1.200).

Na powyższe szkoły koronkarskie łącznie wynosi roczny wydatek skarbu państwa 48.370 K.

III. Szkoły hafciarskie, których jest trzy, a mianowicie dwie rządowe: w Dornbirn w Tyrolu (18.620) dla haftu maszynowego i w Graslitz w Czechach (13.080) dla haftu maszynowego i ręcznego — jedna subwencyonowana w Makowie w Galicyi (1.100) — łączny wydatek państwa rocznie 32.800 K.

IV. Szkoły szewskie, tylko w Galicyi, a mianowicie: w Starym Sączu (1.300), w Dobczycach (1.000) i w Witkowie (1.600) — razem trzy szkoły krajowe subwencyonowane, na które państwo wydaje rocznie 3.900 K. Poza tem jeszcze jedna, dopiero w tym roku otwarta szkoła szewska w Kołomyi, która jeszcze żadnej subwencyi rządowej nie pobiera.

V. Szkoła dla kapelusznictwa (w organizacyi) w Myślenicach, w Galicyi, na którą państwo przeznaczyło w b. roku 2.300 K.

VI. Szkoły koszykarskie. Jest ich razem 38, między tem 4 rządowe a 34 subwencyonowanych, mianowicie:

W Czechach: 1. Bleistadt (6.030), 2. Mielnik (7.880), szkoły rządowe i następujące subwencyonowane: 3. Koenigssaal (800), 4. Böhmisch Rothwasser (800), 5. Rokitnica (1.800) 6. Sebastiansberg (2 480), 7. Senftenberg (1.500) 8. Silberberg (2.760), 9. Wołyń (2.760).

Na Pobrzeżu: 10. Fogliano (10.073), 11. Zaga (2.640) szkoły rządowe i subwencyonowana 12. Dobrigno (270).

Następnie same szkoły subwencyonowane, a to:

W Austryi Niższej 13. Zwettl (500), 14. Mistelbach (1.500).

W Tyrolu 15. Cles (2.840).

W Karyntyi: 16. Rattendorf (1.000), 17. Steinfeld (500).

Na Morawach: 18. Wallachisch-Meseritsch (1.200), 19. Nuestadl (1.100), 20. Rożnow (1.800), 21. Wysowice (1.200).

Na Śląsku: 22. Hillersdorf (1.000).

W Galicyi: 23. Albigowa (400), 24. Bilinka (400), 25. Czerwona Wola (2.200), 26. Dynów (700) 27. Dżurów (1.000), 28. Jurków (700), 29. Leżajsk (500), 30. Niźniów (1.200), 31. Rudki (1.200), 32. Siedlec (Nieznanowice 1.000) 33. Skołyszyn (Warzyce 1.400), 34. Wielowieś (800), 35. Wojsław (1.200), 36. Zator (1.200), 37. Żurawno (400).

W Dalmacyi: 38. Metkowicz (1.800).

Na wszystkie szkoły koszykarskie wynosi roczny wydatek państwa 68.533 K.

VII. Szkoły kołodzejskie. Są tylko cztery szkoły subwencyonowane dla kołodziejstwa, połączonego z kowalstwem, wszystkie w Galicyi, a mianowicie: 1. Grybów (3.200), 2. Grzymałów (3.400) 3. Kamionka strumiłowa (3.600), 4. Tłumacz (2.000), — razem 12.200 K rocznego wydatku ze skarbu państwa obok znacznie większych kosztów, ponoszonych przez kraj.

VIII. Szkoły dla przemysłu drzewnego przeważnie dla stolarstwa, połączonego z tokarstwem i snycerstwem ornamentalnem, gdzieniegdzie z ciesielstwem. Szkół takich liczymy 22, wśród nich 18 szkół rządowych i 4 krajowe subwencyonowane, a to w następujących krajach i miejscowościach.

W Austryi wyższej: 1. Ebensee (34.091), 2. Hallstadt (18.967).

W Salcburgu 3. Hallein (47.777).

W Karyntyi 4. Villach (76.590).

W Krainie 5. Gottschee (25.342), szkoła rządowa i dwie subwencyonowane: 6. Bleiberg (1.000), 7. Malborghet, specyalnie dla tokarstwa (1.800).

W Tyrolu: 9. Cortina d' Ampezzo (35.517), 10. Hall (15.480).

W Czechach: 11. Bergreichenstein (37.490), 12. Chrudim (59.633), 13. Grulich (38.850), 14. Koenigsberg (22.133), 15. Tachau (specyalnie tokarska 19.867), 16. Wallern (25.830).

Na Morawach 17. Wallachisch-Meseritsch (53.664).

W Galicyi: 18. Kołomyja (41.240), 19. Zakopane (57.238), szkoły rządowe; 20. Kalwarya Zebrzydowska (4.200), 21. Stanisławów (4.000) krajowe szkoły przez państwo subwencyonowane.

Na Bukowinie 22. Kimpolung (19.281).

Cały wydatek roczny ze skarbu państwa na szkoły powyższe wynosi 666.937 K.

IX. Szkoła dla wyrobu zabawek z drzewa, zakład krajowy subwencyonowany przez państwo (1.400) w Jaworowie w Galicyi.

(Dok. nast).

## Fabryka guzików metalowych w Podgórzu.

Od r. 1901 istnieje w Podgórzu „Pierwsza galicyjska fabryka guzików“ firmy Bincer i Thorn, która się bardzo dobrze rozwija i tę nową gałęź przemysłu krajowego wybornie zastępuje.

Artykułami, które rzeczona fabryka dotychczas wyrabia, są: guziki blaszane do spodni w 139 najrozmaitszych gatunkach z blachy białej, żółtej, niklowanej, lakierowanej, do przyszywania i wbijania — gwoździe do kufrów białe i żółte w 22 rozmaitych gatunkuch — okucia do kufrów (łączniki, narożniki, kapy) szyldziki zamkowe, tabliczki adresowe i okucia do torb w w 20 rozmaitych gatunkach dla użytku tapicerów, kuferników i rymarzy przy sporządzeniu kufrów i uprzęży.

Fabryka mieści się w budynku piątrowym i jest tak rozłożoną, że piec do lakierowania blach na czarno, przyrządy do obsługiwania tego pieca oraz kuźnia, w której się odkuwa sztance stalowe, wreszcie skład rozmaitych materyałów znajdują się w suterenie — na parterze pomieszczoną jest kancelarya fabryczna i lokal, w którym znajduje się piec do zapuszczania blachy na żółto oraz wielka sala, gdzie jest motor elektryczny i cięższe maszyny robocze, niemniej magazyn gotowych wyrobów i pakownia — całe zaś piątro stanowi jedną halę, zajętą w zupełności przez lżejsze maszyny robocze.

Maszynowe urządzenie fabryki jest bardzo obfite, a składają się nań:

*A.* Prasy śrubowe i prasy systemu pompowego rozmaitej siły i wielkości, których jest 70, trzy tokarnie, dwie wiertarki, heblarka, młot dwuramienny nożyce do krajania blachy i maszyna automatyczna do cięcia blaszek z całych arkuszy, 2 piece do lakierowania i zupuszczania blachy, bęben do lakierowania guzików, wreszcie motor elektryczny z transmisyami, przewodami itd., zaopatrywany w energię z centralnej stacyi elektrycznej w Podgórzu.

*B.* Urządzenia maszynowe do masowego cięcia blachy *(Massenschnitte)*, tak, że za jednem cięciem otrzymuje się z blachy, stosownie do wielkości, 28 do 44 sztuk okrągłych blaszek guzikowych, które stanowią 25 specyalnych garniturów.

*C.* Urządzenia do wyrobu okuć do kufrów, a mianowicie 24 krajaczy do krajania i wyciskania łączników, kap, narożników, hils, płytek adresowych, szyldzików, gwiazdek do uprzęży i okuć do torb ceratowych.

*D.* Liczne matryce, narzędzia, stemple itd.

Wartość całego urządzenia maszynowego wynosi około 120.000 K.

Fabryka używa do swego wyrobu blachy cynkowej, stalowej, mosiężnej i niklowej, którą sprowadza po części z Austryi, po części zaś z Anglii, zwłaszcza jeśli idzie o blachę całkiem cienką, której się w Austryi nie wyrabia. Blachę o ile tego zachodzi potrzeba, lakieruje fabryka sama, poczem kraje ją na talarki wielkości danego fasonu guzika, gładzi po brzegach, a następnie w sztancach lub odpowiednich prasach spaja się przyciętą górną blaszkę ze spodnią w guziki. Spajane blaszki otrzymują równocześnie dziurki i napis, stósownie do żądania firmy zamawiającej, w języku polskim, niemieckim, węgierskim lub francuskim. Guziki niklowe nie podlegają procederowi lakierowaniu inne zaś lakieruje się dopiero po zupełnem wykończenia guzika. Niektóre guziki ulegają ręcznemu srebrzeniu lub złoceniu.

Sama fabryka zajmuje się także wyrobem zapotrzebowanych sztanc i matryc do wytłaczania guzików. Jestto robota bardzo żmudna, gdyż wykonywana bywa w twardej stali połączoną pracą kowala, mechanika i grawera.

Fabryka cała jest oświeconą elektrycznie i zatrudnia oprócz właścicieli firmy dwóch pomocników kantorowych, dwóch mechaników i grawerów, kowala, 60 do 80 dziewcząt, które pracują przy prasach, kilku terminatorów lakierniczych i kilku robotników do cięższych posług.

Wynagrodzenie akordowe robotnicy, zależne od zręczności i pilności, wynosi dziennie 1·20 do 1·80 K.

Fabryka pracuje obecnie nad rozszerzeniem swego zakresu wyrobów na zapinki, używane do rękawiczek i coraz bardziej dziś zastósowywane, zamiast guzików, do sukien kobiecych.

Fabryka pracuje dotąd przeważnie na wywóz poza granice kraju i monarchii. Ma swoich stałych odbiorców we Wiedniu, Pradze, Cieplicach, Pilźnie, Prościejowicach, Budapeszcie, Gablonzu, Tryeście, Paryżu i wysyła znaczne ilości wyrobów swoich do Hamburga dla handlu pozaoceanowego, do Ameryki, Indyi itd.

Dobrocią i taniością swych wyrobów zdołała zatem ta krajowa, wybornie pod względem handlowym prowadzona, fabryka nietylko wytrzymać konkurencyę fabryk zagranicznych, lecz wziąć nawet przed niemi pierwszeństwo u niektórych światowych firm wywozowych.

Obecnie rozszerza się także sprzedaż wyrobów fabryki Bincera i Thorna w różnych miastach galicyjskich, gdzie nareszcie zaczyna brać górę w kupiectwie naszem to przekonanie, że powinno być ich

obowiązkiem rugowanie fabrykatów obcych, skoro jest równie dobry, a nawet lepszy i tańszy wyrób krajowy. *J. Starkel.*

---

# Piotr Antoni Steinkeller.

Jednym z najwybitniejszych przemysłowców, który obok Andrzeja hr. Zamoyskiego przyczynił się wiele do podniesienia rodzimego przemysłu w Królestwie Polskiem, był P. A. Steinkeller.

Urodził on się 15-go lutego r. 1799 w Krakowie, skąd w roku 1826 przeniósł się do Warszawy i do roku 1853 w przemyśle pracował.

Bystry i przenikliwy w odgadywaniu istotnych potrzeb kraju, stał się Steinkeller wkrótce duszą wszelkich przedsiębiorstw, mających na celu dobro publiczne.

Były Bank Polski podał rękę młodemu przemysłowcowi i otworzył mu u siebie znaczny kredyt.

Steinkeller wybudował Dom Resursy Kupieckiej, zakupiwszy w tym celu zrujnowany pałac niegdyś Mniszchów przy ulicy Senatorskiej; potem sprowadzał do kraju sól z Anglii, szerzył zakłady przemysłowe, skupował rudę żelazną i zboże, produkował cynk, budował maszyny w Żarkach, założył cegielnię w Pomiechówku, wreszcie przyistoczył młyn parowy w Warszawie na Solcu.

Sól, przed przybyciem Steinkellera do Warszawy, w wysokiej była cenie, gdyż skarb Królestwa płacił rządowi austryackiemu po rb. 1 kop. 20 za jej centnar. Steinkeller zobowiązał się sprowadzać sól z Anglii i dostawał ją rzeczywiście taniej o kop. 15 na centnarze. Wszedłszy następnie w układy z rządem o transport tego artykułu do różnych punktów Królestwa, przybrał dwóch wspólników, którzy zajmowali się specyalnie budową statków transportowych i dopilnowaniem administracyi, a Steinkeller objął sam główny kierunek przedsiębiorstwa.

Gdy w r. 1832 skończyła się konwencya wiedeńska o dostawę soli, Steinkeller zawarł z rządem austryackim dwa nowe kontrakty, do r. 1842 trwać mające i konkurencyą swą tyle dokazał, że Austrya poprzestała na cenie 52 kop. za centnar. Na jednym tedy artykule oszczędził skarb przynajmniej 500.000 rubli.

W r. 1836 wziął S. w dzierżawę od rządu huty cynkowe w Dąbrowie i wystawił własnym kosztem walcownie blachy cynkowej w Londynie. Pomysł ten, w zasadzie arcypożyteczny, przez złą wolę Anglików, stojących na czele administracyi walcowni, został w początku zwichnięty; wpłynął on jednak przeważnie na podniesienie produkcyi tego metalu — a podskoczenie jego z dawniejszej ceny rb. 2 kop. 25 na rb. 13 kop. 19 za centnar, oparte było na trafnem ocenieniu jednego z najobfitszych źródeł bogactwa krajowego.

W roku 1853 nabył Steinkeller na publicznej licytacyi młyn parowy w Warszawie i przez zaprowadzenie ulepszeń i przeistoczeń tego zakładu, przyczynił się do zniżenia ceny mąki i pieczywa. Steinkeller ustawił w młynie duże nowe maszyny, z których jedną o sile 80 koni; wybudował dwa wielkie śpichrze, mogące pomieścić 130.000 korcy zboża; urządził olejarnię, fabrykę powozów i kuryerek, które dotąd „Steinkellerkami" są zwane, fabrykę kafli i wyrobów fajansowych, maszynę do rznięcia fornirów, windę nad Wisłą do dźwigania ciężarów, kolejkę żelazną od niej aż do młyna i t. p.

Wszystkie te zakłady połączone, mieszczące się w obrębie młyna parowego, powstawały kolejno aż do roku 1853, z inicyatywy Steinkellera.

Tyle i tak dobrze obmyślanych przedsiębiorstw, po większej części doskonale się procentujących, byłyby niezawodnie, przynosząc krajowi pożytek, w krótkim czasie wzbogaciły i samego przedsiębiorcę, gdyby Steinkeller osobiste swe zyski miał na widoku.

Upadek dwóch domów fancuskich, z którymi Steinkeller wszedł w spółkę w celu kupa cynku, zachwiał silnie jego majątkiem.

W r. 1839, dla uniknięcia wysokiej taryfy pruskiej, Steinkeller zaproponował Namiestnikowi Królestwa otworzenie bezpośredniej komunikacyi z Bałtykiem, za pomocą kolei żelaznej od Jurborga lub Kowna. Kolej ta dla przeszkód nieprzewidzianych nie przyszła do skutku, jakkolwiek wykonano już jej plany.

Wspierany przez Bank znacznymi zasiłkami, Steinkeller przez coraz nowe przedsiębiorstwa starał się powiększać swe dochody i pokrywać procenty od długów, dając wierzytelności bankowej odpowiednie zabezpieczenia.

Wszedłszy w stosunki z dyrekcyą poczt, sprowadził w r. 1840 z Anglii maszyny, modele i zdolnych robotników i zaczął budować własnym kosztem wozy pocztowe t. z. kuryerki, które już od 1-go października tegoż roku na trakcie krakowskim kursowały. W parę lat później rozpowszechnił je także na traktach: kowieńskim, brzesko-wileńskim, kalisko-pogranicznym i toruńskim.

Przedsiębiorstwo to było jednym z najlepszych pomysłów Steinkellera, bo aż do otwarcia drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej przynosiło przeszło 15.000 rubli rocznie czystego dochodu.

W r. 1841 udał się Steinkeller z prośbą do rządu o zwrócenie koryta rzeki Wisły ku brzegowi lewemu, przez wybicie tamy na brzegu przeciwnym; płytkość bowiem wody brzegu lewego stawała na przeszkodzie statkom, dla młyna parowego przeznaczonym.

Rząd Królestwa zawarł z nim kontrak na te ro-

boty, przeznaczając na ten cel 18.000 rubli. Steinkeller wykonał je ku zadowoleniu władzy.

Najtrwalszym jednak pomnikiem gorliwości obywatelskiej Steinkellera jest droga żelazna warszawsko-wiedeńska, zbudowana częściowo przez Steinkellera, przy współudziale byłego Banku Polskiego i domu handlowego braci Łubieńskich. Kapitał Towarzystwa oznaczony został na rubli 315.000, podzielonych na 5.000 akcyj.

Aby ułatwić sprzedaż akcyj, które rząd poręczał na 4 procenty, Steinkeller udał się do Londynu, Łubieński zaś do Niemiec.

Wkrótce jednak przekonano się, że 3,150.000 rubli nie wystarczy podług systemu budowy angielskiego, a rząd gwarancyi procentów sumy powyższej nie przyjął. Mimo to jednak, Towarzystwo zarządziło opracowanie planów i kosztorysów i w końcu roku 1839 rozpoczęto roboty ziemne pod kierownictwem naczelnego, wielce zdolnego inżyniera, Stanisława Wysockiego.

W r. 1840 Steinkeller wyjechał do Wiednia i zawarł tam kontrakt w imieniu Banku Polskiego z domem handlowym Steiner et Comp. Wypadki wszakże polityczne stanęły tej operacyi na przeszkodzie, a dom Steinkellera w połowie r. 1841 zawiesił swe wypłaty.

W takim stanie rzeczy założyciele drogi podali w r. 1842 na ręce dyrektora głównego skarbu przedstawienie o rozwiązanie Towarzystwa. Rozwiązanie to nastąpiło w maju r. 1842 i całe przedsiębiorstwo przeszło pod bezpośredni zarząd skarbu. Steinkeller jednak w latach 1844 do 1847 dostawiał siodełek, powozów i węgli kamiennych na użytek drogi żelaznej.

Staraniom Steinkellera zawdzięcza Warszawa pierwszę próbę bruku drewnianego na Nowym Świecie, oraz wzorową fabrykę obić papierowych (Rohn i Vetter); z jego bowiem namowy przedsiębiorcy pomienionego zakładu przenieśli się z Wiednia do Warszawy. Dziś fabryka pomieniona jest własnością p. Franaszka.

Kosztem i pomysłem Steinkellera wypracowany został swego czasu projekt zaopatrzenia Warszawy w wodę wiślaną, tudzież oświetlenia ulic gazem, które w zabudowaniu fabryk żareckich istniało już w r. 1843.

Z tem wszystkiem stan interesów Steinkellera coraz bardziej się pogarszał. Długi jego z nowym r. 1848 narosły do 2,390.000 rubli, skutkiem czego w r. 1849 nastąpiła likwidacya i Bank objął zarząd dóbr żareckich.

Znękany niepowodzeniem, Steinkeller przeniósł się napowrót do rodzinnego swego miasta Krakowa i tam dnia 11. lutego r. 1854, a więc 50 lat temu, zakończył życie.

Posiadając miliony i mogąc prowadzić życie bezczynne, wyrzekł się dobrowolnie rozkoszy używania bogactw, nie żałował trudów i zabiegów, ażeby wypłacić się krajowi z długu obywatelstwa takiego, jakiem on je pojmował, i zacnemu celowi swemu większą część mienia swego poświęcił.

Mówiąc o Steinkellerze, niepodobna pominąć Żarek, jako pola, na którem znakomity ten przedsiębiorca przez lat dwadzieścia kilka działalność swą rozwijał. W r. 1833 założył tam fabrykę maszyn, którą w r. 1837 powiększył, łącząc z nią kuźnię, kotlarnię, oraz odlewnię naczyń kuchennych i gospodarskich. Tu także wyrabiano maszyny i narzędzia rolnicze, znane powozy i słynne na kraj resory. W tychże dobrach zbudował młyn amerykański, założył dystylarnię z nieznanym u nas alembikiem Falkmana, oraz browar wzorowy w folwarku Jaworznikach Hojności Steinkellera winny Żarki przebudowanie z gruntu miejscowego kościoła parafialnego, dokonane w r. 1846. *Gaz. rzem.*



# KRONIKA.

### Wystawy.

WYSTAWA METALOWA, mająca się odbyć tego lata w Krakowie, czyni poważne usiłowania, ażeby przedstawić jak najdokładniej przemysł metalowy w kraju. We Lwowie zorganizowaną została Sekcya artystyczno-techniczna, złożona z pp. Tomickiego, Zacharyewicza, Bogdanowicza i Sołtysa, która daje wszelkie informacye przemysłowcom metalowym co do obesłania wystawy, dostarcza na żądanie rysunków w zakresie artystycznym, ułatwia transport okazów i dba o ich reklamowanie.

Biuro Sekcyi artystyczno - technicznej znajduje się w lokalu „Związku fabrycznego“ przy ul Batorego 12. W zastępstwie Sekcyi sekretarz tejże p. Sołtys udziela informacyi i przyjmuje życzenia interesentów codziennie od godz. 11—2 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

WYSTAWA PRZYRODNICZO-LEKARSKA I HYgieniczna, która miała w lipcu b. r. odbyć się we Lwowie, została odwołaną.

JARMARK WYROBÓW KRAJOWYCH. Towarzystwo oszczędności kobiet urządza we Lwowie, w czasie od 15. czerwca do 15. lipca b. r. jarmark wyrobów krajowych. Odbędzie się on na placu powystawowym w Parku Kilińskiego, a to w głównym pawilonie sztuki i innych istniejących tam jeszcze pawilonach, oraz pod gołem niebem. Celem jarmarku jest zgromadzenie artykułów wytwórczości krajowej w systematyczną, barwną całość, dla ułatwienia ich szerszego zbytu i dla lepszego uświadomienia szerokich warstw ludności miasta i kraju, o wartości handlowej i użytkowej krajowych towarów, a wreszcie rozbudzenie większego zainteresowania ogółu dla spraw

naszego przemysłu i handlu i informowanie szerokich warstw społeczeństwa o stanie naszego przemysłu.

Zamiarem Towarzystwa oszczędności jest urządzanie takich jarmarków corocznie i danie im pewnej stałej organizacyi na podstawie następujących zasad:

*a)* do Jarmarku dopuszczone są wystawy przedmiotów codziennego powszechnego użytku, tak z działu spożywczego jak i użytkowego, z bezwarunkowem wykluczeniem towarów pochodzenia zagranicznego, a z uwzględnieniem wyrobów przemysłu polskiego z innych dzielnic Polski i wyrobów przemysłowców naszych, osiadłych za granicą;

*b)* zastępstwo handlowe przedmiotów i towarów zgłoszonych i nadesłanych na Jarmark należy do producenta, który je wystawia;

*c)* celem uniknięcia zarzutu, że instytucya Jarmarku wyrobów krajowych jest szkodliwa dla sfer kupieckich, uważa się za pożądane, aby zastępstwo handlowe zgłoszonych na Jarmark towarów i urządzanie szczegółowych ich kolekcyi, powilonów i t. p. spoczywało w rękach kupców i to przedewszystkiem lwowskich;

*d)* towar nadesłany na Jarmark ma być towarem dobrej jakości i ceny tegoż nie mogą być wyższe od zwykłych cen targowych tego towaru we Lwowie;

*e)* oprócz sprzedaży i wystawy towarów i okazów przemysłu krajowego, wchodzić będą w zakres urządzenia Jarmarku zastosowane do okoliczności atrakcyjne zabawy, gry i pouczające rozrywki, jak koncerty, odczyty, zabawy ludowe, panoramy i festyny;

*f)* ewentualny czysty dochód z Jarmarku przeznacza się na rzecz akcyi obrony i poparcia przemysłu krajowego, a w szczególności na rzecz istniejących towarzystw „Pomocy przemysłowej".

## Zapiski przemysłowe.

WŁADZE PRZEMYSŁOWE W KRAJU. Na ostatniem posiedzeniu Izby handlowej we Lwowie, przedstawił sekretarz Izby, dr. W. Stesłowicz, w obszernym referacie sprawę reorganizacyi władz przemysłowych w kraju. Już w r. 1899 lwowska Izba handlowa i przemysłowa przedłożyła namiestnictwu w sprawie tej memoryał, który atoli dotąd żadnego nie osiągnął skutku.

Istnieje wprawdzie przy ministerstwie spraw wewnętrznych osobny departament dla przemysłu i rękodzieł, lecz w niższych instancyach panuje wielkie zamieszanie, które na rozwój młodego przemysłu galicyjskiego wpływa zgubnie. Reorganizacyę zacząć należy przedewszystkiem od *departamentu przemysłowego w namiestnictwie*, który winien rozporządzać odnośnemi siłami technicznemi. Podobnie i inne urzędy państwowe w kraju uzupełnione być winny, t. j. iż urzędnicy rozstrzygający w sprawach przemysłu winni być dobierani z wykształceniem technologicznem i odnośną praktyką.

Dalej przełożony departamentu przemysłowego winien z urzędu zasiadać w krajowej komisyi przemysłowej. Nareszcie podniósł także referent potrzebę zwrócenia uwagi władz, ażeby zaniechały sekowania przemysłowców, którzy się do Izb handlowych o pomoc i wstawiennictwo udają.

CESARZ I NASZ PRZEMYSŁ. Dnia 15. b. m. zwiedzał Cesarz odbywającą się obecnie we Wiedniu wystawę mód i ubrań kobiecych, w której wziął także udział wiedeński Bazar przemysłu galicyjskiego przy Spiegelgasse. Ze strony Bazaru wystawione tam zostały koronki ze szkół krajowych w Bobowej, Kańczugi i Zakopanego, hafty ze szkoły ks. Czartoryskiej w Wiązownicy, serdaki, ubrańka i płaszczyki dla dzieci, haftowane i wyszywane według wzorów galicyjskich na płótnie domowej roboty i suknie z pracowni Krzyżanowskiej w Oświęcimiu, Byszewskiego, Huberta i Moreau w Grybowie, paski niciane Krzyżanowskiej z Oświęcima, paski skórzane Birtusa z Krakowa, kwiaty sztuczne Teodorowiczówny ze Lwowa itd. Na wystawie znajduje się także t. zw. sala patrones, która w zupełności urządzoną jest i udekorowaną wyrobami galicyjskimi. A więc znajdują się tam makaty i portyery z Andrychowa i Buczacza, kilimy p. Fedorowicza z Okna, br. Lipowskiej z Nowego Sącza, Mandlowej z Tarnopola i Polskiej Sztuki stosowanej z Krakowa, meble z Zakopanego, majoliki z Kołomyi i serwisy z fabryki Niedźwiedzkiego i Spki w Dębnikach pod Krakowem.

Cesarz, zatrzymawszy się przy tym oddziale naszego przemysłu, oglądał bardzo szczegółowo wszystkie przedmioty i zażądał, aby przedstawiono mu wszystkich obecnych wystawców i kierownika Bazaru we Wiedniu p. Oświecimskiego. Księżna Marya Lubomirska udzielała monarsze wyjaśnień co do wystawy galicyjskiej. Cesarz oglądał bardzo szczegółowo zamówioną przez arcyksiężnę Maryę Teresę suknię z płótna chłopskiego z haftami galicyjskimi ze szkoły księżnej Czartoryskiej w Wiązownicy, dalej makaty, koronki i kilimy i kilkakrotnie wyraził żywe swe uznanie. Odchodząc podziękował serdecznie księżnej Lubomirskiej za udzielone mu wyjaśnienia i wyraził życzenie, aby starania około uprzemysłowienia Galicyi wydały jak najpomyślniejszy rezultat.

PIECZYWA Z FABRYKI ST. GURGULA w Jarosławiu, a wszczególności pieczywa suche, jak grzanki, Alberty, biszkopty i dyetetyczne pierniki zostały na podstawie badań, podjętych przez Komisyą przemysłowo-lekarską Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego, uznane jako przetwory dyetetyczne „tak wzorowe i tak dokładnie sporządzone, że przewyższają dobrocią swoją bardzo wiele podobnych wyrobów zagranicznych i z tego powodu zasługują na wszechstronne polecenie".

Zaszczytne to uznanie powinnoby tym wyrobom krajowym dać nareszcie stanowczą przewagę nad rozmaitymi „Cabosami" tak jeszcze w kraju rozpowszechnianymi.

CZERPANIE WODY DO LOKOMOTYW w czasie jazdy, bez przerywania ruchu, urządza wedle pisma *Engineering* jeden z zarządów kolei angielskich, a to w celu, ażeby przestrzenie z Londynu do Birmingham i z Manchester do Leeds można było przejeżdżać bez zatrzymywania się pociągu dla nabrania wody. Do tego celu służyć mają założone pomiędzy szynami otwarte kanały, zapełnione wodą, którą lokomotywa ma sobie w ciągu ruchu pompować.

## Rozmaitości.

BUDOWA CAŁEJ KOLEI SYBERYJSKIEJ, jak obecnie rachunki zamknięto, pochłonęła kolosalną sumę przeszło 940 milionów rubli. Gdy zaś długość tej kolei wraz z drogą wschodnio-chińską wynosi 9.042 wiorst, czyli okrągło 9.670 kilometrów, więc koszt budowy jednego kilometra wypadł na 97.200 rubli czyli około 147.000 koron.

WYNALAZCA TELEFONU. Powszechnie za wynalazcę telefonu uchodzi Amerykanin Graham Bell. Tymczasem istotnym wynalazcą tego przyrządu jest Niemiec,

Filip Reis z Gelnhausen, którego 30-tą rocznicę śmierci w tych dniach obchodzono. Reis, syn piekarza, najpierw subjekt w składzie farb, a następnie nauczyciel, zajmował się gorliwie fizyką. Pierwszy przyrząd telefoniczny swojego wynalazku przedstawił na posiedzeniu Tow. fizycznego we Frankfurcie w r. 1860 Po ulepszeniu przyrządu, demonstrował go powtórnie na zebraniu przyrodników w Giessen dnia 21. września roku 1864, ale wrogie wystąpienie przeciwko niemu prof. Pogendorfa oraz brak sprytu do wyzyskania wynalazku sprawiły, że nie osiągnął żadnych wyników praktycznych i powoli o telefonie zapomniano, aczkolwiek opis jego podały pisma i podręczniki fizyki. Dopiero, gdy Graham Bell ulepszył przyrząd Reisa i wyzyskał go obszernie, przypomniano sobie o prawdziwym wynalazcy telefonu. Rząd niemiecki wyznaczył rodzinie Reisa emeryturę, oryginalny zaś telefon jego znajduje się w muzeum pocztowem w Berlinie.

### Drobne przepisy.

MYCIE SZYB W OKNACH jest robotą uciążliwą i pochłaniającą wiele czasu, a przecież utrzymanie ciągłej czystości szyb należy do niezbędnych warunków porządku. Pismo *Die Werkstatt*, podaje tedy sposób suchego czyszczenia szyb, które można pomiędzy peryodycznemi myciami szyb łatwiej przeprowadzać. Oto bierze się $^1/_2$ *klg* kredy szlamowanej i miesza dokładnie z czterema łyżkami sproszkowanej sody. Kopiatą łyżkę tego proszku zawiązuje się mocno w kawałek organtyny i uderzając lekko tem zwiniątkiem po szybie, pokrywa się ją ową mieszaminę kredy i sody poczem się całą szybę miękkim płatem na sucho wyciera. Czyszczenie to jest tak dokładne, że czyni zbytecznem częstsze mycie wodą i wycieranie okien, a da się znacznie prędzej uskutecznić.

## OGŁOSZENIA.





Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.